

Filip Kubiaczyk

(Poznań-Gniezno)

<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

## O MARIĄZU PIŁKI NOŻNEJ I POLITYKI

Zbigniew Rokita, Królowie strzelców. Piłka w cieniu imperium, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018, ss. 187

W 2018 roku nakładem Wydawnictwa Czarne ukazała się książka pt. „Królowie strzelców. Piłka w cieniu imperium” autorstwa Zbigniewa Rokity, dziennikarza, reportera, redaktora „Nowej Europy Wschodniej” specjalizującego się w problematyce tego właśnie obszaru Europy. Publikacja książki idealnie zbiegła się z rozgrywanymi w tym samym roku mistrzostwami świata w piłce nożnej w Rosji, umożliwiając kibicom poznanie wpływu piłki kopanej na życie mieszkańców Europy Wschodniej. Książka Rokity to jednak zdecydowanie więcej niż barwna opowieść o meandrach piłki nożnej w tej części Europy. To również, a może przede wszystkim, merytoryczna refleksja nad uniwersalnymi i ponadczasowymi związkami piłki nożnej i polityki. Książka przekonuje, że jedyne, co możemy zrobić w tej kwestii, to pogodzić się z nierozzerwalnym mariażem sportu i polityki oraz poszukiwać odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak było i nadal tak jest.

Recenzowana książka składa się z ośmiu rozdziałów, które tworzą reporterską opowieść o konkretnych postaciach i wydarzeniach związanych przede wszystkim ze światem piłki nożnej, choć znajdziemy też fragmenty poświęcone piłce wodnej i koszykówce. Większość tematów podejmowanych przez autora jest związana z byłym obszarem imperium radzieckiego i współczesnymi państwami powstałymi na jego gruzach. Wątki sportowe, głównie piłkarskie, przeplatają się z wątkami



historycznymi i politycznymi, co w moim przekonaniu pozwala czytelnikowi na pełniejsze zrozumienie omawianych kwestii. Zaletą książki jest jej język: ciekawy, barwny i przyciągający uwagę. Co istotne, Rokita opowiada, pokazuje, objaśnia, interpretuje, ale nie ocenia, a już z pewnością nie robi tego w sposób kategoryczny. To duża zaleta jego pracy.

W rozdziale pierwszym pt. „Imperium rosyjskie. Panowie sportowcy” (s. 7-32) autor, zwracając uwagę na brytyjski wkład w powstanie piłki nożnej w Rosji („piłka dociera wszędzie tam, gdzie docierają Brytyjczycy” – s. 16), ukazuje stopniowy proces piłkarskiej dekolonizacji tego kraju: „Rosja jest piłkarską kolonią Anglików” (s. 21 i 23). Rokita w interesujący sposób przedstawia ewolucję w podejściu do piłki nożnej w tym kraju, od wstydliwego hobby i tabu przez wzbudzanie nieufności władz, aż do oficjalnego przyjęcia rodzimego związku piłkarskiego do FIFA i pierwszych meczów.

W rozdziale drugim pt. „Związek Radziecki. Między sierpem a młotem” (s. 33-63) czytelnik poznaje znaczenie wpływu polityki na jednostkę na przykładzie fascynującej opowieści o braciach Starostinach. Na kanwie tej rodzinnej historii Rokita ukazuje, w jaki sposób piłka nożna pełniła w Związku Radzieckim funkcję polityczną i ideologiczną, stając się kolejnym obszarem, w którym należało pokonać Zachód. Z jednej strony widzimy radziecką dumę wynikającą z wygranej z Ukrainą w finale Spartakiady z 1924 roku (a Ukraina wcześniej pokonała Urugwaj, najlepszy wówczas zespół świata – s. 39), czy zwycięstwa Spartaka Moskwa z silną reprezentacją Kraju Basków (s. 47), z drugiej zaś autor przedstawia mecz piłkarski w przestrzeni stadionu jako rodzaj doświadczenia wolności:

futbol daje sowieckim obywatelom coś więcej niż rozrywkę. W czasach terroru i strachu pozwala im przez kilkadziesiąt minut być sobą. Krzyczeć to, co chcą krzyczeć. Popierać tych, których naprawdę popierają. Zaufać danej osobie stojącej na trybunach obok, cieszyć się razem z nią, wpadać w jej objęcia. Być sobą i nikogo nie udawać przestać się kontrolować. Stadion jest ambasadą normalności (s. 41).

Czytelnik dowiaduje się w tym rozdziale, dlaczego bracia Starostinowie, którzy położyli podwaliny pod rosyjski futbol, zostali oskarżeni o szpiegostwo, terroryzm, faszyzm, próbę obalenia komunizmu, a nawet zamach na Józefa Stalina (s. 47, 51). Jeden z nich, Mikołaj, naraził się Ławrientijowi Berii, który również grał kiedyś w piłkę nożną. Mocą decyzji politycznej bracia zostają rozdzieleni, skazani i trafiają do łagrów. Ich losy stają się zależne od politycznej rozgrywki o władzę między Berią a synem Józefa Stalina, Wasylem Józefowiczem (s. 59 i n.). Rokita ukazuje mentalność tamtego okresu, to, jak ZSRR za wszelką cenę chciał wygrać, co miało wymiar swego rodzaju działania ku chwale imperium.

Opisując funkcjonowanie propagandy i meczu piłkarskiego jako środka służącego do osiągania celów politycznych, Rokita sporo uwagi poświęca też drużynie Basków, która podróżowała po tej części Europy, aby zdobyć poparcie dla swojej sprawy w kontekście jej relacji politycznych z frankistowską Hiszpanią. To bardzo ciekawy wątek dlatego, że w historiografii hiszpańskiej mecze, które reprezentacja Euskadi (Kraju Basków) rozgrywała w tamtym okresie z drużynami z tego regionu, są ukazywane wyłącznie w kontekście nacjonalizmu baskijskiego<sup>1</sup>. Rokita spogląda na to z innej, radzieckiej/wscho-dniej perspektywy, ukazując, dlaczego wygranie jednego meczu z reprezentacją Euskadi przez drużynę Spartaka Moskwa w kontekście wcześniejszych porażek, które poniosły z nią m.in. takie drużyny jak Lokomotiw Moskwa czy Dynamo Moskwa, było zwycięstwem symbolicznym i prestiżowym, odniesionym za wszelką cenę piłkarskim triumfem nad drużyną reprezentującą Zachód (s. 44-47). Jako hispanista bardzo cenię sobie taki sposób ukazania *tourneé* Basków po Europie Środkowo-Wschodniej – odwraca on perspektywę baskijską, podkreślając, że tak jak rozgrywane spotkania miały polityczną wartość dodaną dla Basków – umożliwiając im podnoszenie kwestii baskijskiej w Europie – tak równie polityczne były one dla drużyn piłkarskich imperium radzieckiego – które widziały w nich doskonałą okazję do dowiedzenia sportowej wyższości nad przedstawicielem zachodniego świata.

W rozdziale trzecim pt. „Górny Śląsk. Schwarzcharakter mimo woli” (s. 67-84) autor ukazuje postać Ernesta Wilimowskiego (Ernsta Willimowskiego), zwłaszcza jego osobiste, tożsamościowe dylematy zawierające się w wyborze między śląskością, polskością i niemieckością. Rokita podkreśla, że Wilimowski czuł się Ślązakiem a „niemieckość i polskość były jednak tylko didaskaliaми jego śląskości, i w tym tkwił [jego] niewidoczny dramat” (s. 84). Tożsamościowe i piłkarskie wybory Wilimowskiego sprawiły, że o ile dla jednych jest legendą polskiej piłki nożnej, dla innych jest zdrajcą polskiej sprawy. Jeszcze inni podkreślają, że jest postacią, którą trudno jednoznacznie ocenić. Mimo to wszyscy zgodnie twierdzą, że Wilimowski był świetnym piłkarzem, wirtuozem tamtych czasów, zawodnikiem niezwykle skutecznym i bramkostrzelnym. Rokita pokazuje, w jaki sposób Ernest Wilimowski stał się Ernestem Willimowskim. Przedstawia go jako postać tragiczną. Wilimowski nie pojechał na olimpiadę w Berlinie w 1936 roku, przez co być może polska reprezentacja straciła szansę na złoty medal – był to bowiem zawodnik, który potrafił strzelić cztery gole Brazylii<sup>2</sup>, grając dla reprezentacji Polski podczas mistrzostw świata we Francji w 1938 roku, a później cztery gole Szwajcarii...

<sup>1</sup> Por. Gómez 2007, Estomba Etxepare 2007, Burns 2017.

<sup>2</sup> Polski dziennikarz Leszek Jarosz zasugerował ostatnio, że możliwym autorem czwartej bramki dla Polski w tym meczu, która oficjalnie została zapisana na konto Wilimowskiemu, mógł być Fryderyk Scherfke. Zob. Jarosz 2020 s. 238-281.

grając w reprezentacji III Rzeszy w 1942 roku. Jak podaje Mariusz Kowoll, wyczyn Wilimowskiego zrobił duże wrażenie w Brazylii, a piłkarska sława zawodnika przyczyniła się do tego, że kluby brazylijskie (Vasco da Gama i Fluminense) oraz argentyńskie (Banfield AC) chciały go pozyskać, co ostatecznie zmieniło się w sportowy bluff<sup>3</sup>.

Co istotne, Rokita nie ocenia ani Wilimowskiego, ani jego wyborów, ogranicza się do ukazania okoliczności, które do nich doprowadziły i przywołania możliwych powodów podpisania przez niego *volklisty* i gry w reprezentacji III Rzeszy. Autor zastanawia się, na ile był to wybór świadomy, wynikający z jego przekonań, a na ile była to dramatyczna próba ratowania siebie i swojej rodziny. Powołując się na ustalenia Thomsa Urbana, zwraca uwagę, że Wilimowski nigdy nie wypowiadał się publicznie na temat reżimu Hitlera, nie wstąpił do NSDAP ani do innej organizacji nazistowskiej (s. 83). Rokita portretuje go jako tragicznego bohatera swoich czasów, genialnego piłkarza, któremu przyszło żyć w trudnej i skomplikowanej wojennej rzeczywistości, przez co dla jednych jest świetnym polskim piłkarzem, a dla innych zdrajcą, który grał w koszulce reprezentacji III Rzeszy.

W rozdziale czwartym pt. „Węgry. Czołgi na mydle” (s. 85-97) autor opisuje półfinałowy mecz piłki wodnej igrzysk olimpijskich w Melbourne, rozegrany w grudniu 1956 roku pomiędzy Węgrami a Związkiem Radzieckim i wygrany przez Madziarów 4-0. Chodzi o mecz rozgrywany w kontekście sytuacji politycznej na Węgrzech, tj. radzieckiej interwencji zbrojnej, która miała na celu zdławienie węgierskiej rewolucji z października tego roku. Symbolem tamtego meczu i wydarzeń został piłkarz wodny, Węgier Ervin Zádor, uderzony pięścią w łuk brwiowy przez radzieckiego zawodnika Walentina Prokopowa. Rokita opisuje, w jaki sposób był to dla Węgrów mecz symboliczny, mający być sportową zemstą na Sowietach za zbrojną interwencję. Węgrzy mieli wówczas lepszych piłkarzy, a ich przeciwnicy nosili na koszulkach ten sam symbol, który widniał na radzieckich czołgach wkraczających na Węgry.

Rozdział piąty pt. „Litwa. Reprezentacja, której nie było” (s. 98-117) Rokita poświęcił koszykarskiej drużynie Žalgirisu Wilno i reprezentacji Litwy. Na przykładzie rywalizacji CSKA Moskwa z Žalgirisem Wilno, a także zwycięstwa reprezentacji Litwy ze Związkiem Radzieckim podczas olimpiady w Barcelonie w 1992 roku, pokazał, w jaki sposób Litwini poprzez wygraną w koszykówkę mogli symbolicznie dookreślić swoją niepodległość. Rokita opisuje, jak Žalgiris, który w rywalizacji z CSKA konsekwentnie grał samymi Litwinami, w 1987 roku wygrał z nim w finale rozgrywek radzieckiej ligi koszykarskiej, zmieniając się *de facto* w „reprezentację” Litwy, podbitej przez Armię Czerwoną (s. 105). W tamtym momencie „Žalgiris pokonał CSKA, Kowno Moskwę, Litwa Związek

---

<sup>3</sup> Kowoll 2020, s. 8-9.

Radziecki, a mały naród – imperium” (s. 107). Jak to sugestywnie ujął Rokita, koszykarze Žalgirisu w rywalizacji z CSKA „walczyli o niepodległość uzbrojeni tylko w piłkę” (s. 109). Podobnie było podczas olimpiady w Barcelonie w 1992 roku, kiedy grająca tam reprezentacja Litwy była określana jako „Drużyna Wolności” (*Freedom Team*). Był to mecz o brązowy medal, w którym Litwa spotkała się z reprezentacją Wspólnoty Niepodległych Państw, ale jak pisze autor, *de facto* rywalizowały w nim ZSRR z Litwą. Wygrana Litwinów była sportową kwintesencją politycznych zaszłości i dopełnieniem litewskiej wolności. Jak pisze autor, „Polska ma Solidarność, Czechosłowacja Havla, ambasadorami Litwy są koszykarze” (s. 116). I dodaje: „Stany Zjednoczone miały *Team*, Litwini – *Dream*” (s. 117).

W rozdziale szóstym pt. „Górski Karabach. Królowie strzelców” (s. 118-133) czytelnik ma okazję poznać specyfikę meczów piłkarskich pomiędzy reprezentacjami Armenii i Azerbejdżanu oraz klubami ormiańskimi (Karabach Stepankert, Ararat Erywań) i azerskimi (Kapaz Kirowbad, Neftczy Baku) w kontekście sporów politycznych, terytorialnych i tożsamościowych w Górskim Karabachu, będącym ormiańską enklawą w Azerbejdżanie. Dowiadujemy się między innymi, w jaki sposób sytuacja polityczna w tym regionie miała wpływ na „reżyserowane remisy” (s. 122-124) w meczach pomiędzy Araratem a Neftczy, a później na odwołanie spotkań pomiędzy tymi drużynami, a także dlaczego UEFA w 2007 roku zdecydowała się na odwołanie meczów eliminacyjnych do mistrzostw Europy w Austrii i Szwajcarii pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem, które trafiły do tej samej grupy (zdecydowały o tym względy bezpieczeństwa), i jaki wpływ miało to na powstanie tzw. czarnej listy UEFA – listy krajów, których drużyny narodowe nie powinny rozgrywać meczów piłkarskich między sobą (z czasem do Ormian i Azerów dołączyły mecze między Rosją i Gruzją, Rosją i Ukrainą, Kosowem i Serbią czy Kosowem i Bośnią i Hercegowiną). Jednocześnie Rokita zauważa pewną niekonsekwencję w polityce UEFA, która zezwoliła na mecze Armenii z Turcją czy Albanii z Serbią. Na podkreślenie zasługuje fakt, że konflikt piłkarski między Armenią i Azerbejdżanem został przez autora ukazany przez pryzmat trudnych i zawiłych relacji politycznych i tożsamościowych między tymi krajami, bez uwzględnienia których nie da się go w pełni zrozumieć.

W rozdziale siódmym pt. „Rosja. Pralnie reputacji” (s. 134-161) autor ukazuje zawiłości współczesnego rosyjskiego futbolu: poznajemy między innymi wpływ, jaki na rosyjską piłkę nożną wywierają rosyjscy oligarchowie. Problem ten został ukazany na konkretnych przykładach: Romana Abramowicza i Chelsea Londyn, Aleksieja Millera i Zenitu Petersburg, Sulejmana Kierimowa i Anży Machaczkała czy Ołeksandra Jarosławskiego i Metalista Charków. Rokita celnie zauważa pewien paradoks, polegający na tym, że oligarchowie, którzy chcą pokazać władzom, że są odpowiedzialni, zajmując się swoimi regionami i reprezentującymi je kluba-

mi piłkarskimi, *de facto*, „pełnią funkcję tymczasowych zarządców państwowego mienia”, a przy ich udziale „Moskwa może realizować swoje interesy w białych rękawiczkach” (s. 144).

Niezwykle ciekawy jest wątek niezmaterializowanego projektu zbudowania wspólnej rosyjsko-ukraińskiej ligi piłkarskiej, na którą zgody nie wyraziła FIFA Seppa Blatera (Rokita podkreśla, że obawiano się „niebezpiecznego precedensu”, który mógłby doprowadzić nawet do powstania ligi G14 – najbogatszych klubów Europy (s. 147-148). Podobnie jest z wątkiem dotyczącym aneksji Krymu przez Rosję – agresor zajął także ukraińską infrastrukturę sportową – na anektowanym terenie swoje siedziby miały dwa z szesnastu klubów ekstraklasy (to chyba najbardziej namacalny i brutalny przykład nierozzerwalnych związku piłki nożnej z polityką). W efekcie Ukraina nie mogła dokończyć ligowych rozgrywek zgodnie z przewidzianym harmonogramem, a część piłkarzy i działaczy udała się na emigrację. Rosja natomiast włączyła trzy zespoły krymskie do swoich rozgrywek na niższym poziomie. UEFA zgodziła się na powstanie ligi krymskiej, co można uznać za „zgodę na sportowe oderwanie półwyspu [Krymskiego] od Ukrainy” (s. 149). Dzięki temu w 2015 roku na Krymie mogła narodzić się liga piłkarska. Autor podkreśla również, że UEFA i FIFA nie odebrały Rosji Mundialu w 2018 roku, co jego zdaniem może okazać się niebezpiecznym precedensem w przyszłości. Rokita stawia także pytanie, dlaczego Rosja została gospodarzem tych mistrzostw, jednak nie daje jednoznacznej odpowiedzi (s. 150-151). Na uwagę w tym rozdziale zasługuje również interesujący wątek związany z „rasizmem cywilizacyjnym” poruszany w kontekście klubu piłkarskiego Zenit Petersburg (s. 155-157).

W ostatnim, ósmym rozdziale pt. „Abchazja. Nieuznane gole” (s. 162-179) omówione zostały piłkarskie mistrzostwa świata drużyn nieuznawanych przez FIFA, skupionych wokół CONIFY – Konfederacji Niezależnych Związków Piłkarskich. Rokita skupił się na detalicznym opisie meczu finałowego między Abchazją a Pendzabem w 2016 roku, wygranym przez tę pierwszą w rzutach karnych. W turnieju, który – co warto podkreślić – autor książki miał okazję oglądać osobiście, grały między innymi reprezentacje Recji, Somalilandu, Seklerszczyzny, Padańcyzy, reprezentacja ludu Saamów, czy reprezentacje Zjednoczonych Koreańczyków w Japonii, Cypru Północnego i Armenii Zachodniej. Rokita przytacza powody, dla których biorą one udział w tych mistrzostwach: aby usłyszeć o nich świat, aby się upodmiotowić i potwierdzić, że są krajami, i aby poczuć dumę, grając pod własną flagą i śpiewając własny hymn (s. 163). Należy zaznaczyć, że w swojej opowieści Rokita ukazuje zawile losy Abchazji, jej spory z Gruzją i Rosją. Mimo że przedstawia CONIFĘ jako organizację demokratyczną, z analityczną przenikliwością zauważa, że w jej szeregach przyjęto ostatnio Ługańską Republikę Ludową i Doniecką Republikę Ludową, co sprawia, że bywa ona określana mianem or-

ganizacji separatystów. Autor poświęca też trochę miejsca wzajemnym relacjom między CONIFA a FIFA.

Podsumowując, recenzowana książka to niezwykle interesujący reportaż ukazujący związki sportu – zwłaszcza piłki nożnej – i polityki, napisany barwnym i ciekawym językiem, co sprawia, że czyta się ją z ciekawością, z zainteresowaniem czekając na pojawienie się kolejnych wątków, postaci i przykładów. Jeśli ktokolwiek miałby jeszcze wątpliwości, czy sport można oddzielić od polityki, po lekturze książki Rokity szybko nabierze przekonania, że jest to niemożliwe. Nie wchodząc zbytnio w moralne osądy tej polityczno-sportowej symbiozy, należy przyjąć, że nie ma sportu bez polityki, podobnie jak polityki bez sportu. Książka Zbigniewa Rokity oprócz piłki nożnej porusza kwestie związane z takimi dyscyplinami jak piłka wodna czy koszykówka, co według niektórych sprawia, że nie jest to książka wyłącznie o futbolu. Należy jednak podkreślić, że aż sześć z ośmiu rozdziałów dotyczy właśnie piłki nożnej, co jednoznacznie przesądza o jej charakterze i specyfice.

Z całą pewnością zaletą książki Rokity jest to, że pozwala ona lepiej zrozumieć piłkę nożną w tej części Europy, która wciąż jeszcze postrzegana jest na mapie piłkarskiej jako mniej znacząca, a dla niektórych jest nawet „białą plamą”.

### **Bibliografia**

- Burns J. 2017, Piłkarska furia. Podróż przez hiszpański futbol, tłum. A. Bohdanowicz, B. Sałbut, Kraków.
- Estomba Etxepare F. 2007, El equipo Euzkadi: del mito político a la realidad histórica (1937-1939), *Historia Contemporánea*, 35, s. 791-816.
- Gómez Amat D. 2007, La patria del gol. Fútbol y política en el Estado español, Zarautz.
- Jarosz L. 2020, Tajemnice meczu, którego nikt nie widział, *Kopalnia 5. Sztuka futbolu*, red. P. Żelazny, Kraków, s. 238-281.
- Kowoll M. 2020. Jak Brazylii dech zaparło przez akcje synka z Katowic, *Gazeta Wyborcza Katowice*, 31 lipca, s. 8-9.

